



# DROGA MARYI

*Od 'tajemnic' do 'Tajemnicy' (RVM, 24)*

Biuletyn Wspólnoty Żywego Różańca  
przy parafii pw. św. Urszuli Ledóchowskiej  
w Dąbrówce

**maj 2020**

## **W drogę z PATRONKĄ PARAFII**

*W dniu 29 maja 2020 roku wspominamy narodziny matki Urszuli Ledóchowskiej dla nieba. W tym roku Jej uroczystość przypada kilka dni przed setną rocznicą założenia Zgromadzenia - w dniu 7 czerwca 1920 roku Stolica Apostolska zezwoliła na przeniesienie praw autonomicznego domu urszulanek w Petersburgu na dom w Pniewach i na przekształcenie wspólnoty sióstr w zgromadzenie o charakterze apostołskim. Za pośrednictwem naszego biuletynu, pomimo ograniczeń związanych z epidemią, możemy podążać szlakiem św. Urszuli i jej sióstr. Nasza Wspólnota Żywego Różańca może wiele nauczyć się od tak wyjątkowej Patronki i jej Zgromadzenia USJK (Urszulanek Serca Jezusa Konającego).*

## **TERMINARZ**

### **2 maja - Pierwsza Sobota**

godz.8.00 Msza św. Wynagradzająca Niepokalanemu Sercu NMP

godz.8.30 Różaniec

### **3 maja - Pierwsza Niedziela**

godz.8.00 Różaniec

godz.8.30 Msza św. w intencji Wspólnoty Żywego Różańca

Uroczystość NMP Królowej Polski –w 2020 r. kiedy? - 2? 3? 4 ? maja

**13 maja** – 103. rocznica objawień fatimskich

**18 maja** – 100. rocznica urodzin św. Jana Pawła II

**29 maja** - wspomnienie św. Urszuli Ledóchowskiej, patronki Archidiecezji Poznańskiej i parafii w Dąbrówce

## **INTENCJE MODLITEWNE**

**Intencja parafialna:** Aby Maryja była bardziej znana i miłowana,  
BY Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat

**Intencja papieska:** Za diakonów, aby wierni służbie Słowa i ubogim, byli ożywiającym znakiem dla całego Kościoła.

## Jak św. Urszula radziła sobie z „hiszpanką”?

Od kilku miesięcy żyjemy w stanie pandemii koronawirusa. Dokładnie 100 lat temu w Europie panowała epidemia grypy „hiszpanki”, z którą musiały zmierzyć się, żyjąca w tamtych czasach, Patronka naszej parafii – hrabina Julia Urszula Ledóchowska. W tym czasie „miała na głowie”: dzieci w ochronce, uczennice w szkole, siostry ze Zgromadzenia i zadanie przeniesienia wszystkich ze Skandynawii do Polski. Jak sobie poradziła? Dała radę! Była bardzo wierząca, wrażliwa, skromną a zarazem zdeterminowaną i silną kobietą! Dowodem są fragmenty jej „Wspomnień z lat 1886-1924”.

### Dania, Alborg - październik 1918 r.

*„Na początku października miałam do załatwienia jakąś sprawę w Kopenhadze. Po powrocie (do Alborga) zachorowałam. Tylko jeden dzień miałam gorączkę, nazajutrz już wstałam. Ale czy to przywiozłam **hiszpankę** z Kopenhagi, gdzie strasznie grasowała, czy i tak byłaby przyszła - wybuchła formalna epidemia. Zachorowała siostra Zaborska, potem inne siostry, dzieci – kilkadziesiąt chorych od razu! Z każdym dniem mniej nas było na nogach. Nikogo znajomego nie miałam. Biegałam z domu do domu, a i deszcz zaczął padać, co utrudniało noszenie jedzenia. Już paniczny strach mnie ogarniał. Po paru dniach nikt jednak więcej nie zachorował. Powoli podnosiły się moje chore. Z czasem wszystko wróciło do normalnego stanu – ale ciężkie chwile były!” (str. 162)*

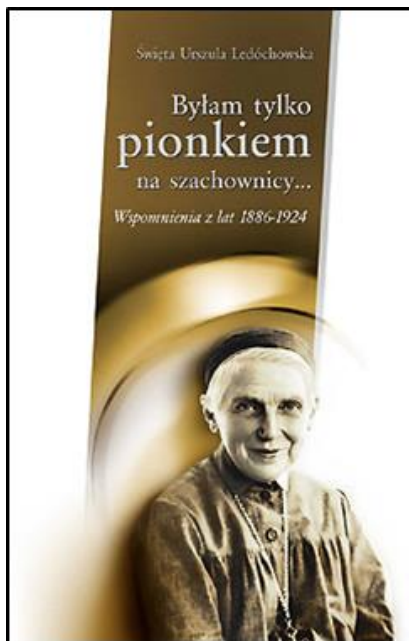
### Polska, Dania, Szwecja, Norwegia - luty 1920 rok

*„...musimy uregulować naszą sytuację zakonną, poszukać pola pracy w Polsce. Po długoletnim wygnaniu tam teraz musimy swoje Zgromadzenie przenieść, tam je rozwijać.*

*Dwa zadania stanęły przede mną. ...powierzyłam siostrze Prądyńskiej sprawę wyszukania dla nas majątku ziemskiego, dokąd byśmy mogły z polskimi dziećmi przyjechać i gdzie mogłybyśmy prowadzić zarówno ochronkę dla naszych, z Danii przywiezionych dzieci, jak i szkołę gospodarstwa domowego dla polskich panien. Nie można było liczyć na to, żeby ktoś w Polsce zwrócił się do nas z propozycją pracy. Zorientowałam się będąc w kraju, że patrzą tu na nas z pewnym niedowierzaniem. Postanowiłam sama sobie radzić.*

*Siostra Prądyńska jeździła, oglądała resztówki – jakoś nic się nie nadawało. W czasie tych jazd zaziębiła się, dostała **hiszpanki**, musiała przerwać poszukiwania. Nikt pomocnej ręki jej nie podał. Już mnie odwaga zaczęła opuszczać. „Jeżeli nas w Polsce nie chcą, trzeba będzie w Skandynawii zostać” – myślałam i serce boleśnie się ścisnęło.*

*Spróbujemy jeszcze jednego sposobu. Rozpoczniemy nowennę do błogostawionej Teresy. Wyprosimy sobie dom w Polsce. I cały dom się modlił, i błogostawiona Teresa*



widocznie też, bo dwunastego czy trzynastego lutego dostałyśmy telegram od siostry Prądyńskiej, że Pniewy kupione. Radość była wielka. Mamy więc pied-a-terre (punkt oparcia) w Polsce, zaczniemy tam pracować a Pan Bóg dopomoże. (Był to kontrakt kupna dwóch sąsiadujących z sobą posesji w Luboczce pod Pniewami, w powiecie szamotulskim.)

*Dnia 11 lutego 1920 roku, w święto Matki Boskiej z Lourdes, Pniewy zostały kupione. Ale jak się kupuje, trzeba i płacić. Co prawda miałam zaoszczędzone pieniądze w banku, ale licząc się z dużymi wydatkami w Polsce, uznałam, że zamiast sięgać po oszczędności lepiej zrobić jeszcze une tournée de conferences po Skandynawii. I w ten sposób zbierać choćby niewielką sumę na kupno nowej placówki.*

*Na początku marca wyruszyłam w drogę. Zdaje mi się, że w Danii nie miałam konferencji, tylko wprost z Kopenhagi pojechałam do Halsingborgu. Przepraszam, jednak miałam, ale nie pamiętam, ile ich było i gdzie. **Hiszpanka** panowała w Danii, czułam się źle w Kopenhadze, mimo wszystko wybrałam się w drogę. W wagonie mierzę temperaturę – 37,5°. Pewno **hiszpanka**, co robić?*

*W Halsingborgu przyjęli mnie gościnnie rodzice naszej uczennicy, Greta. Przestrzegałam, że może mam **hiszpankę**, ale nie za bardzo się tym przejęli. Dostałam lekarstwo i zaraz poczułam się na tyle dobrze, że mogłam wieczorem mieć konferencję. Po Halsingborgu – już dobrze nie pamiętam – było chyba Malmo, a potem Sztokholm. i ... udałam się do Kristianii.” (dzisiejsze Oslo). (str.176-177)*

**Hiszpanka** – odmiana grypy, której epidemia w latach 1918-1920 objęła prawie cały świat. Popularna jej nazwa („hiszpanka”) pochodzi od powszechnej opinii, jakoby pandemia szczególnie mocno rozwinęła się w Hiszpanii. Wrażenie to było skutkiem tego, że walczące w I wojnie światowej kraje, w których rozwijała się pandemia grypy, cenzurowały informację o skali zachorowań i śmiertelności, aby nie osłabiać morale (liczba zgonów była większa niż straty wojenne). Hiszpania pozostawała neutralna w wojnie i informacje o pandemii były otwarcie publikowane, stąd też wrażenie wysokiej zachorowalności [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pandemia\\_grypy\\_hiszpanki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pandemia_grypy_hiszpanki)

„**Błogosławiona Teresa**” – to św. Teresa od Dzieciątka Jezus, właśc. Maria Teresa Martin (1873-1897) – karmelitanka, beatyfikowana w 1923, kanonizowana w 1925.

## Św. Urszula na ESM we Wrocławiu

**„Była zawsze w drodze, nigdy nie wykorzeniona”**

Patronka naszej parafii – św. Urszula Ledóchowska, urodzona 155 lat temu, do tej pory zadziwia i inspirowa. Ostatnio przywołał ją brat Alois ze Wspólnoty w Taizé na Europejskim Spotkaniu Młodych, które odbyło się w Polsce we Wrocławiu w grudniu 2019.

Przewodniczący Wspólnoty z Taizé tak o niej pisał w *Liście do Młodych* : „Z okazji europejskiego spotkania we Wrocławiu wybrałem jako tytuł „Propozycji na rok 2020” słowa inspirowane życiem Polki, Urszuli Ledóchowskiej – świętej pośród innych świadków Chrystusa i obywatelki Europy wyprzedzającej swój czas! O jej życiu powiedział ktoś: **„Była zawsze w drodze, nigdy nie wykorzeniona”**.

Na Europejskim Spotkaniu Młodych we Wrocławiu w grudniu 2019 brat Alois mówił: „Dzisiaj po przyjeździe otrzymaliście „Propozycje na rok 2020” zatytułowane: **„Zawsze w drodze, nigdy nie wykorzenieni”**. Te słowa, dawno temu, opisywały życie Polki, Urszuli Ledóchowskiej. Wyprzedziła swój czas, była obywatelką Europy: odwiedziła wiele krajów, w których siostry z jej zgromadzenia, szare Urszulanki, zaczynały zakładać swoje domy. Niektóre Urszulanki mieszkają dziś w Taizé i wspólnie z siostrami Świętego Andrzeja pomagają nam przyjmować młodych ludzi i towarzyszyć im.”



## **„Zawsze w drodze, nigdy nie wykorzenieni”**

W liście i w rozważaniach podczas ESM we Wrocławiu brat Alois wyjaśniał, **co to znaczy w dzisiejszym świecie być zawsze w drodze, nie wykorzenionym** .

Wydaje się, że te słowa z grudnia 2019 wypowiedziane do młodzieży, są uniwersalne. Są także dla nas dorosłych ze Wspólnoty Żywego Różańca i pasują idealnie na czas naszego odosobnienia w pandemii.

### **Brat Alois:**

*„obecnie : „Aby sprostać ... wielkim wyzwaniom dzisiejszego dnia musimy wiedzieć, gdzie szukać oparcia. **W tych dniach pozwólmy, aby naszą inspiracją stały się te słowa: „Zawsze w drodze, nigdy nie wykorzenieni”**. Być ciągle w drodze to nie znaczy żyć w stałej niepewności, zawsze powinniśmy dbać o to, by nasze korzenie tkwiły w rzeczywistości, która się nie zmienia.*

*Czasem w zetknięciu z cierpieniem czujemy się zupełnie bezradni. Przypomnijmy sobie wtedy, że **modlitwa jest drogą zawsze dla nas dostępną**. Czy jeśli powierzamy Bogu kogoś innego lub swoje trudne sprawy, coś się zmienia? Nie wiemy i na szczęście nie możemy zmierzyć odpowiedzi Boga na nasze modlitwy. Bóg wykracza poza nasze kalkulacje.*

*Jedno jest jednak pewne: kiedy wszystko powierzamy Bogu, stajemy się bardzo głęboko solidarni ze swoim bliźnim, łączymy się z solidarnością samego Chrystusa, który dzisiaj cierpi z osobami przeżywającymi trudne doświadczenia. **Modlitwa sprawia, że wyruszamy w drogę, dzięki niej stajemy się odpowiedzialni za innych i za siebie samych.***

*Kiedy zaczynamy się modlić, może się zdarzyć, że będziemy roztargnieni, że z trudem będziemy znajdować słowa. Pamiętajmy, że Jezus Chrystus już jest w najdalszej głębi nas samych, On nas zna. Nasza modlitwa może być bardzo uboga, ale On rozumie nasze serca. Odważmy się na kilka chwil wytchnienia z Nim, sami lub z innymi osobami w pięknej wspólnej modlitwie.”:*

[https://www.taize.fr/pl\\_article27069.html](https://www.taize.fr/pl_article27069.html) (odczyt 29.04.2020)

[https://www.taize.fr/pl\\_article27110.html](https://www.taize.fr/pl_article27110.html)(odczyt 29.04.2020)

## Polskie urszulanki w Taizé

### Posługa słuchania i przyjmowanie zgłoszeń

Wspólnota z Taizé to wspólnota braci, nie brak tu jednak także siostrzanej obecności. Od 1966 r. posługę na wzgórzu pełnią siostry św. Andrzeja, a od 1994 r. również polskie urszulanki szare. Właśnie przeżywają 25-lecie swojej misji w tym miejscu.

Obecnie pracują w Taizé siostry Grażyna, Anna i Teresa. – Jako Urszulanki Serca Jezusa Konającego, znane w Polsce jako urszulanki szare, jesteśmy w Taizé dokładnie od 25 lat – mówi siostra Grażyna. – Na początku lipca w 1994 r. pierwsze siostry przyjechały tutaj na wzgórze, zaproszone przez braci do współpracy – zwłaszcza do przyjmowania tłumów Polaków, jakie tu wtedy docierały. Zaistniał wówczas pilna potrzeba, by zająć się młodzieżą z Polski, by towarzyszyć dziewczętom. Tak się zaczęła nasza przygoda w Taizé.



Siostra wyjaśnia, że od jakiegoś czasu siostry towarzyszą też dziewczętom z innych krajów – zwłaszcza ze Wschodu, ale nie tylko. Ich posługa dotyczy, zależnie od możliwości językowych, osób praktycznie z całego świata. Siostrzane towarzyszenie jest proponowane dziewczynom, które przyjeżdżają co najmniej na miesiąc lub zostają na jeszcze dłużej (niektóre nawet na rok).



– Pobyt w Taizé dla osób, które chcą być tutaj wolontariuszami, to nie tylko pomoc w konkretnych pracach, ale i przeżycie duchowej przygody, takich dłuższych rekolekcji – tłumaczy s. Grażyna. – Są trzy punkty istotne w przeżywaniu takiego pobytu: pierwszy to życie duchowe – i temu służy też spotkanie się z siostrą, która towarzyszy dziewczętom (spotkania odbywają się co tydzień albo częściej); drugi punkt to życie wspólnotowe – ponieważ dziewczęta włączają się w grupę wolontariuszek z różnych krajów; trzeci punkt – praca. To bardzo bogaty czas.

Siostra dodaje, że bardzo często w ramach takiego miesiąca dziewczyny korzystają z możliwości przeżycia tygodnia ciszy. Trwa on od niedzieli do niedzieli. Dana osoba rozważa wówczas konkretne teksty biblijne, korzysta z wprowadzeń biblijnych.

– Nasza misja to spotkanie się, towarzyszenie, słuchanie osób, które chcą podzielić się swoim życiem, swoim odkryciem Taizé, swoim spotkaniem z Bogiem. Od danej dziewczyny zależy, jakie tematy chce podjąć. Niektóre chcą podzielić się bardzo głębokimi treściami. Bywa, że chcą porozmawiać o tym, co dotyczy historii ich życia, a niekiedy znów rozmawiamy o tym, co dzieje się „tu i teraz” w Taizé – sprawach dotyczących pracy, modlitwy, tego co się dzieje w kontaktach z innymi, w relacjach – mówi urszulanka.

Młodzi bardzo cenią sobie takie towarzyszenie. Kiedy po kilku latach wracają do Taizé, często szukają swojej „siostry kontaktowej” czy „brata kontaktowego” – bo chcą się spotkać, podzielić.

– Od niedawna na prośbę braci pełnimy taką posługę słuchania także w kościele, po modlitwie wieczornej. Jesteśmy obecne tam przez większość dni tygodnia. Bracia odczytali, że również obecność sióstr może pomóc młodym, by na gorąco, zaraz po modlitwie, móc się podzielić tym, co przeżywają – wyjaśnia s. Grażyna.

– Mamy ponadto jeszcze inny kontakt z ludźmi – poprzez okienko komputera – dodaje. – Przyjmujemy zgłoszenia z Polski i nie tylko, też ze Wschodu – z Ukrainy, Białorusi, Rosji. Korespondencja, bycie w kontakcie, przyjmowanie zgłoszeń, również na spotkania europejskie, to ważna działka naszej działalności. Zwłaszcza jesienią mamy co roku dużo pracy. Polacy i Ukraińcy to obecnie dwie największe grupy przyjeżdżające na ESM.

Cierpliwość? – Tak, trzeba jej trochę, ale potem przeżywamy mnóstwo radości, gdy widzimy konkretne osoby, a nie tylko zgłoszenie – mówi siostra. – Bardzo się cieszymy z niezliczonych spotkań, z wielu pięknych rozmów. Jesteśmy wzruszone otwartością młodych ludzi.

Autorka tekstu : AGATA COMBIK

<https://kosciol.wiara.pl/doc/5726867.Polskie-urszulanki-w-Taiz-Posluga-sluchania-i-przyjmowanie>  
(odczyt 29.04.2020)

*Ps. Obecnie ze względu na pandemię koronawirusa przyjazdy do Taize są wstrzymane, ale można uczestniczyć w modlitwach za pośrednictwem transmisji internetowych.*

## URSZULAŃSKA EKSTREMALNA DROGA KRZYŻOWA

### Jak przejść 324 km drogi krzyżowej w 15 i pół godziny?

**Bardzo prosto... wystarczy zrobić to RAZEM!!! Wspólnota Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Pniewach z 3 na 4 kwietnia 2020 roku podjęła się modlitwy w intencji ustania pandemii *koronawirusa*, uzdrowienia chorych, radości życia wiecznego dla zmarłych, o mądrość i siłę dla lekarzy i personelu medycznego, o pokój serca dla każdego człowieka na świecie w obecnej sytuacji, a przede wszystkim o otwarcie serc na Boże Miłosierdzie...**

W piątek o godzinie 15.00, po wspólnym odmówieniu Koronki do Miłosierdzia Bożego, siostra przełożona Justyna Oleś udzieliła błogosławieństwa wspólnocie sióstr, które od tego momentu rozpoczęły odprawianie indywidualnej drogi krzyżowej na terenie domu macierzystego. Była to odpowiedź serc pragnących włączyć się w przeżywanie ogólnopolskiej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, która została odwołana ze względu na panującą pandemię. Tak się składa, że kilka miesięcy wcześniej siostra postulanka Karolina opracowała trasę Ekstremalnej Drogi Krzyżowej z okazji jubileuszu 100. rocznicy zatwierdzenia naszego Zgromadzenia i przybycia świętej Urszuli Ledóchowskiej do Pniew. Trasa miała się rozpocząć w Lipnicy Poznańskiej i przebiegać między innymi przez nasze domy w Otorowie i Sokolnikach Wielkich, prowadząc do Sanktuarium św. Urszuli Ledóchowskiej w Pniewach.

Nie chcąc zatracić sposobności do podjęcia tej formy modlitwy w drodze, postanowiliśmy dostosować ją do aktualnych warunków. W związku z tym wytyczyliśmy trasę w naszym ogrodzie, obliczając przy tym długość jednego okrążenia wynoszącą 1 km i 500 metrów, którą każda siostra według swoich możliwości mogła przejść dowolną ilość razy.

Następnie siostry wpisywały liczbę przemierzonych okrążeń na specjalnie przygotowanych karteczkach, które zostawiały w wyznaczonym miejscu w kaplicy. Warto nadmienić, że w tym czasie trwała także całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu.

Najstarsza uczestniczka naszej urszulańskiej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej ma 101 lat, a najmłodsza 28. Najkrótszy dystans, który udało się przejść niektórym siostronom, to właśnie długość jednego okrążenia, czyli 1,5 kilometra, a najdłuższy pokonany odcinek wyniósł 40,5 kilometra.

Podsumowując – od godziny 15.00 w piątek do godziny 6.30 w sobotę przeszliśmy łącznie **324 km**, okrążając wiele razy teren naszego klasztoru. Wierzymy, że nasza ofiara i modlitwa będą owocowały nie tylko w naszej wspólnotce, ale również w życiu osób, za którymi wstawialiśmy się w drodze.

**Szczęść Boże!!! siostry urszulanki z Pniew**

<https://urszulanki.pl/aktualnosci/2020/jak-przejsc-324-km-drogi-krzyzowej-w-15-i-pol-godziny> **film**

<https://youtu.be/i7qetoWhWV4> (odczyt 29.04.2020)